

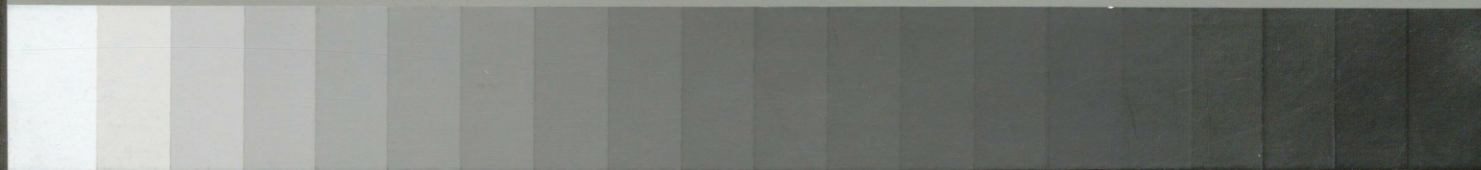
Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



244.96.472

Odbitka z Rocznika III (1928)
Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego
„POMERANIA“.

Wacław Szczygielski (Poznań)

VI

Pomorze w konfederacji Barskiej.
(1768—1772)

Poznań 1928.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A., Poznań, Murna 2.



94.96.472

Odbitka z Rocznika III (1928)
Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego
„POMERANIA“.

Wacław Szczygielski (Poznań)

VI

Pomorze w konfederacji Barskiej.
(1768—1772)

Poznań 1928.
Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A., Poznań, Murna 2.

Odbitka z Rocznika III (1928)
Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego
„POMERANIA“.

Wacław Szczygielski (Poznań).

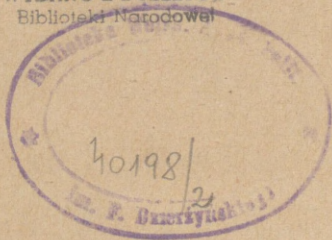
Pómorze w konfederacji Barskiej.
(1768—1772)

Poznań 1928.
Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A., Poznań, Murna 2

43(428)3



WYDANO Z DUBLETOW
Biblioteki Narodowej



II.ak. 6015

Urup ED

Niema w dziejach Polski problemu bardziej powikłanego, jak konfederacja Barska. Poglądy na ten ruch dotąd jeszcze znajdują się w stanie płynnym, a dotychczasowe próby przedstawienia go nie rozwiązują bynajmniej tego problemu. Największy znawca tego okresu, Władysław Konopczyński, poświęciwszy temu zagadnieniu przeszło ćwierćwiecze pracy, zwiedziwszy blisko 50 archiwów polskich i zagranicznych, przygotowuje obszerną monografię o konfederacji Barskiej, którą, spodziewać się można, rozwiąże ważny problem w dziejach narodu polskiego¹). Zanim ukaże się dzieło prof. Konopczyńskiego, postanowiłem pokusić się o przedstawienie w grubszym chociaż zarysie dziejów Pomorza w czasie konfederacji Barskiej, nieznanych niemal zupełnie nawet zawodowym historykom. Materiały, na których opieram ten szkic, poza pamiętnikami Wybickiego i kilku dokumentami, drukowanymi przez Schmitta, Konopczyńskiego i Skałkowskiego²), znajdują się w rękopisach, a zbierane były przezemnie fragmentarycznie do innej zresztą pracy.

Pomorze, składające się obok województwa chełmińskiego, malborskiego i księstwa warmińskiego na prowincję, zwaną Prusami Królewskimi, leżące na północy - zachodnich kresach Rzeczypospolitej, dalekie było od ośrodków działalności Barszczan: Podola, czy nawet potem Krakowa i Śląska. Głuche też pozostało na zew obrońców „religii świętej rzymskiej katolickiej, praw i wolności starożytnej“. I podczas gdy liczne ziemie i województwa Rzeczypospolitej rychło przystępować zaczęły do związku Barskiego, wiążąc się w konfederacje lokalne, Pomorze nie kwapiło się, nietyłe z braku uczucia patrijotycznego; ile ra-

¹) Por. Wł. Konopczyński: „Konfederacja Barska“. Biblioteka Narodowa. Nr. 102, str. III—XLVI.

²) Henryk Schmitt: „Źródła odnoszące się do pierwszego okresu panowania Stanisława Augusta po rok 1773“. Lwów 1884.

Wł. Konopczyński: „Konfederacja Barska“.

A. M. Skałkowski: „Wybiciana“, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Tom VII, nr. 9.

czej z braku inicjatywy, a zwłaszcza obaw przed Fryderykiem II i dysydencko - niemieckimi miastami, które na czele z Gdańskiem i Toruniem odrazu zajęły stanowisko wybitnie wrogie względem konfederacji Barskiej.

Szefowie barscy, pragnąc przez wciągnięcie w orbitę swych działań zamaniifestować łączność ruchu barskiego z Prusami Królewskimi, wcześniej zwrócili na tę prowincję swoją uwagę. Już w czerwcu, a więc w trzy miesiące po wybuchu, Rada konfederacji, wrogim losem zagnana z Baru w granice tureckie, postanawia wysłać na Zachód w misji dyplomatycznej głośnego ze swego protestu na ostatnim sejmie, młodego Pomorzanina, Józefa Wybickiego, obranego właśnie generalnym konsyljarzem. Wybicki z papierami do najrozmaitszych osób i dworów, a z głównym celem zawiązania konfederacji w Prusach, staje w pierwszej połowie sierpnia 1768 r. w Cieszynie przed biskupem kamienieckim, Krasińskim, który wciągnął go odrazu do swych planów dyplomatycznych³⁾. Po krótkiej przerwie, spowodowanej chorobą Wybickiego i wyjazdem Krasińskiego do Paryża, biskup kamieniecki po powrocie z Francji wtajemnicza go w plany, powzięte za radą ministra Choiseula, a streszczające się w pozyskaniu dla konfederacji Fryderyka II i poruszeniu Prus Królewskich. W tym celu Wybicki udać się musiał najpierw do Berlina, a następnie do Gdańska. W Byczynie, która stała się chwilowo „centrum projektów“, wygotowano Wybickiemu instrukcje i polecenia, poczem tenże w drugiej połowie września 1768 r. udał się do Berlina do generałowej Skórzewskiej, faworytki króla pruskiego: przez nią bowiem postanowiono zabiegać o przyjaźń Fryderyka. Starania jednak Skórzewskiej spełzły na niczem⁴⁾, poczem Wybicki, naglony do wyjazdu, wyruszył na Pomorze, wioząc z sobą jeszcze z Byczyny listy do rezydenta francuskiego w Gdańsku Gérard'a, kasztelana elbląskiego Zboińskiego, wojewody malborskiego Czapskiego i innych wybitniejszych obywateli Prus Królewskich. W drugiej połowie października 1768 r. staje Wybicki w Gdańsku, zatrzymując się w domu księżnej Konstancji Sapieżyny z Denhoffów. W domu tym na przeciąg kilku miesięcy zogniskowało się życie po-

³⁾ Józef Wybicki: „Życie moje“ opr. A. M. Skałkowski. Biblioteka Narodowa nr. 106, strona 71 i następne.

⁴⁾ Por. list Fryderyka II do Skórzewskiej z dnia 12. 10., zamieszczony przez Schmitta w „Źródłach“ na str. 18.

lityczne i zabiegi Wybickiego, zmierzające w pierwszym rzędzie do pozyskania dla sprawy wojewody malborskiego Michała Augusta Czapskiego i innych rodów pruskich, a następnie przez rezydenta Gérarda — do upewniania dworu francuskiego o „dobrej dyspozycji Prus polskich z miastami“⁵⁾.

Rezydent francuski, powiadomiony już o przybyciu Wybickiego, przyjął go z „zwykłą sobie grzecznością“, o „całym dziele konfederacji dobrze myślał i duchu Pomorza nie wątpił“. Przychylnie do mającej zawiązać się konfederacji usposobił go już przedtem Józef Zboiński, kaczetelan elbląski, na którego biskup Krasiński zwrócił specjalną uwagę i w listach, doręczonych Wybickiemu, na niego kładł „całą nadzieję poruszenia prowincji pruskiej“⁶⁾. Z nim też Wybicki rozpoczyna pierwsze narady, na których ułożono cały projekt: ustanowiono kandydatów na marszałków i konsyljarzy. W przeciwieństwie do Wielkopolski, gdzie na dwa względnie trzy województwa był jeden tylko marszałek, Prusami Królewskimi miało rządzić aż trzech. Rada konfederacka zwracała na to uwagę w instrukcjach, przesłanych za pośrednictwem Wybickiego, wysuwając na marszałka chełmińskiego — Gotartowskiego, na malborskiego — Jackowskiego lub Wybickiego i na marszałka pomorskiego — Lniskiego, podwojewodziego pomorskiego. Następnie, idąc za poleceniami tejże Rady i biskupa Krasińskiego, postanowiono cały ruch organizować pod osłoną oddziałów wielkopolskich, by rodząca się konfederacja pomorska nie stała się prędko łupem wojsk rosyjskich. Z pominięciem regimentarzy wielkopolskich Ulejskiego i Malczewskiego, uchwalono zwrócić się w tej sprawie do księcia Franciszka Sułkowskiego, działającego w Wieluńskim i w południowej Wielkopolsce⁷⁾. Z gotowym więc już projektem oraz z listami i instrukcjami od biskupa kamienieckiego wyjeżdża Wybicki z Antonim Sarnackim, skarbnikiem ziemi bielskiej, do Sztumu na konferencję z wojewodą malborskim Czapskim, który w myśl życzeń Krasińskiego miał być głównym filarem konfederacji Pruskiej. Wojewoda malborski chwalił plany Wybickiego, przekładał jednak, „aby bez kompromitowania miast pruskich i senatu, stan najprzód rycerski, go-

⁵⁾ Wybicki: „Życie moje“ str. 85.

⁶⁾ Ibidem, str. 95, 96.

⁷⁾ Schmitt H.: „Źródła“, str. 19—21.

towv był uczynić związek⁸⁾. Zresztą sam najlepszych myśli, nie miał, ani środków, ani nawet energii, aby pokierować należycie sprawą. Dowiedział się też Wybicki od niego o zupełnem rozbiciu księcia Sułkowskiego, wskutek czego plan osłony rodzącej się konfederacji przez jego wojska stał się nierealnym. Również nie powiódł się pierwotny plan wciągnięcia do związku Barskiego miast prusk., zwłaszcza, że i inni obywatele byli temu przeciwni, widząc wrogą postawę Gdańska i Torunia. Wybicki jednak mimo tych niepowodzeń, mimo, iż widział trudności działania z powodu obaw przed represjami ze strony Fryderyka II, nie rozpaczał. Zmienił tylko taktykę; działał jeszcze ostrożniej, niż przedtem. W liście z dnia 3 stycznia 1769 r. do księdza Biskupa kamienieckiego⁹⁾ donosił, iż gdyby ten „sądził być konieczną potrzebą czynić naprędce konfederację, tedyby to zaraz nastąpiło“, niebezpieczną rzeczą jednak byłoby pozostawić organizujący się związek samemu sobie. Powraca więc Wybicki jeszcze raz do myśli zasłony województw przez którąś konfederację: „prowinca miewszy czasu wolnego (od nieprzyjaciela) przynajmniej miesiąc, w przeszło 6 000 wojska mogłaby się uzbroić“.

Ostatecznie, odkładając narazie inne sprawy na plan dalszy, postanowiono powołać Lniskiego, podwojewodziego pomorskiego „jako wielki mającego kredyt i posesję w województwie pomorskiem“, na marszałka tegoż województwa¹⁰⁾. Wezwany Lniski przybył do Gdańska, na dwór księżnej Sanguszkowej, i „nie rozwłócząc się długą ekskuzą“, przyjął marszałkostwo, zastrzegając sobie jednak, by na czoło siły zbrojnej postawiono człowieka, obeznanego ze sztuką wojenną. W obawie przed wojskiem rosyjskiem samo zawiązanie konfederacji postanowiono upozorować uzbrojeniem prowincji „podług praw i zwyczajów dawnych“ przed „napadem zbrojnych ludzi województw sąsiedzkich“. W rzeczywistości zaś chodziło o to, by skorzystać na czasie i umożliwić rodzącej się konfederacji zorganizowanie się i wzmocnienie¹¹⁾. Jednocześnie zaczęto rozglądać się za regimentarzem. Po nieudanych zamiarach w stosunku do księcia Franciszka Sułkowskiego zwrócono uwagę na generała Skórzewskiego. I znowu wyjechał Wy-

8) Wybicki J.: „Życie moje“, str. 98.

9) H. Schmitt: „Źródła“, str. 19—21.

10) A. M. Skalkowski: „Wybiciana“, str. 247.

11) Wybicki J.: „Życie moje“, str. 100.

bicki w misji dyplomatycznej do Berlina gdzie przedkładał generałowej konieczność postawienia jej męża na czoło sił pruskich. Niechętnie przyjąwszy ten projekt, Skórzewska odprawiła Wybickiego do bawiacego w Drezdenu męża. Franciszek Skórzewski skłonny był przyjąć przedstawioną mu propozycję, lecz wyraźny sprzeciw żony stanął na przeszkodzie dobrem chęciom generała i projektom Rady pruskiej.

Kiedy zawiodły zabiegi celem pozyskania gen. Skórzewskiego, zwrócono się najprawdopodobniej o opiekę do regimentarza województw wielkopolskich, Ostoi Ulejskiego, który w połowie lutego 1769 r. wkroczył na Pomorze. Tutaj w dniu 17 tegoż miesiąca rozrzuca uniwersały, wywołujące obywateli pruskich, „aby jak najprędzej sposobem innych województw do wspólnego porozumienia się i czynienia tegoż chwalebnego dzieła oraz ratunku spieszyli“. Opowiadając się „przy prawach kardynalnych wiarę panującą i wolność gruntujących“, zachęca wszystkich obywateli do wspólności czynów, „chcąc z nimi się porozumieć i zjednoczyć“. „My zaś — głosi dalej uniwersał — tą mocą, którą w tym czasie z opatrności Boskiej mamy, świętobliwe czyny obywatelów prowincji województw Pruskich wszystką usilnością wspierać i od wszelkiej natarczywości nieprzyjacielskiej szczerze zaślaniać przyrzekamy, assekurując przy tym wszystkim generalnie obywatelom fortun i osób ich... wszelkie bezpieczeństwo“¹²⁾. Równocześnie rozpoczął Ulejski energiczne działania wojenne, by przez zajęcie sobą oddziałów rosyjskich umożliwić swobodniejszą organizację konfederacji Pruskiej. W połowie lutego odnosi zwycięstwo pod Golubiem, karząc miasto za sprzyjanie Rosjanom kontrybucją kilku tysięcy zł. pruskich, a zamek golubski — 100 czerwonymi złotymi. Stamtąd udał się na wsparcie konfederacji Dobrzyńskiej, a następnie wzmocniwszy się, przystąpił pod Toruń. Wywabivszy podstępem znaczną załogę rosyjską z miasta, odnosi pod murami tegoż w ostatnich dniach lutego drugie zwycięstwo¹³⁾.

Jednak ani płomienne odezwy, ani świetne zwycięstwa nie porывały ostrożnych „Prusaków“ do jawnego wystą-

¹²⁾ B(iblioteka) O(rdynacji) K(rasińskich w Warszawie), rkps. 3889, str. 105—111.

¹³⁾ B(iblioteka) A(kademji) U(miejętności w Krakowie), rkps. 316, fol. 53—54.

pienia. Pomorzanie, nie mając zaufania do Ulejskiego, który kilkakrotnie już poniósł klęskę i który narażał się jeszcze przez licznie ściągane kontrybucje, patrzeli obojętnie na jego wysiłki orężne przez cały marzec. Wreszcie w połowie kwietnia 1769 r. napadnięty przez okrutnego Drewitza pod Starogardem, został Ulejski doszczętnie rozbity, zostawiając na pobojowisku 180 zabitych¹⁴⁾.

Również zawiodły wkrótce potem czynione zabiegi marszałka wielkopolskiego Ignacego Skarbka Malczewskiego, który wystosował listy do województw chełmińskiego i malborskiego, nakłaniając je do utworzenia konfederacji. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną przez „powołanie się do praw i odrębnych ustaw ziemiom pruskim właściwych“¹⁵⁾. Usiłowania więc Wielkopolan celem zorganizowania konfederacji, tak owocne na Kujawach, w Łęczyckiem i Sieradzkim, rozbiły się na Pomorzu wskutek braku zaufania obywateli pruskich do wodzów Konfederacji wielkopolskiej, po kilkakroć już w puch rozbijanej przez Moskali.

Wobec takich niepowodzeń biskup Krasiński wysłał listy do marszałków Konfederacji Wielkopolskiej, którym zaleca, aby, skoordynowawszy wysiłki, dążyli do zdobycia Torunia i stworzenia zeń bazy operacyjnej dla konfederacji Pomorskiej.

Dnia 9 lipca 1769 r. marszałek Malczewski opuszcza z wszystkimi siłami Poznań, zostawiając w nim małą tylko załogę pod wodzą pułkownika P. Skórzewskiego i skierowuje się na Toruń¹⁶⁾. Jednocześnie marszałek gostyński Mikorski, połączwszy się z marszałkiem ziemi dobrzyńskiej Wł. Mazowieckim, podstąpili dnia 11 lipca pod Toruń, przywitani przez uzbrojonych Toruńczyków strzelaniem z armat, skierowanem w szeregi konfederackie¹⁷⁾. Nie posiadając należytych środków do oblegania tak potężnej twierdzy, stoczywszy tylko utarczkę z oddziałem mieszczan

¹⁴⁾ Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego, W. Hetmana Koronnego z lat 1758—1771. (Biblioteka Ord. Krasińskich VII). Warszawa 1882, str. 124 i 125.

¹⁵⁾ B. O. K. rkps 3259, str. 134.

¹⁶⁾ (Ackermann). Aus der letzten Zeit der Republik Po'en, Gedenkblätter eines Posener Bürgers (1760—1793). Wydął Dr. Christian Mayer. München 1908, str. 24.

¹⁷⁾ P(oznańskie) T(owarzystwo) P(rzyjaciół) N(auk), rkps. 201, fol. 119.

toruńskich, cofnęli się w swoje województwa¹⁸⁾. W wal-
kach tych najprawdopodobniej brała już udział po raz
pierwszy konfederacja Pomorska¹⁹⁾, która, zorganizowaw-
szy się ostatecznie jako tako, postanowiła zrzucić maskę
ze swego oblicza i wejść formalnie do społeczności Bar-
szczan.

Dnia 27 lipca 1769 r. obywatele województwa Pomor-
skiego, „zjechawszy się w tym powszechnym całego Kró-
lestwa nieszczęściu“, zawiązują konfederację. „Czuliśmy
jako nikt żywiej i dotkliwiej... krzywdę Boską w świętej
panującej religji krwią przodków naszych i traktatami u-
trzymanej, krzywdę Ojczyźnie w zdeptanych prawach na-
rodów... Lecz to jako zasłużoną z ręki Boskiej karę zno-
siliśmy... i sądziliśmy, iż przyzwoiciej było cierpieć nam,
niż mimo poświęconych prawami zwyczajów naszych co
porywco i nieporządnie czynić“. „Teraz zaś — głosi da-
lej akt konfederacji²⁰⁾ — kiedy publiczną krzywdą daw-
niej przerażone serca nasze... powinna w nas wzbudzać
troskliwość... więc do tej, która nam jedynie zostaje, uda-
jemy się rezolucji i ku obronie miłej Ojczyzny naszej o-
chotnie krwi i fortuny czyniąc hazard, nierozzerwanym je-
dności węzłem spajamy się.“

Zebrani potwierdzili Lniskiego w marszałkostwie po-
morskiem, dodając mu do pomocy sześciu konsyljarzów²¹⁾
i sekretarza, którym został Ludwik Zakrzewski. Następnie
ustanowiono komisariat skarbowy i sąd, złożony z pięciu
osób, „dla utrzymania powagi i dyscypliny“. Sami zaś zło-
żyli uroczystą przysięgę, iż obstawać będą „przy całości
świętej panującej religji, praw prowincji i całej Korony
Polskiej, przy bezpieczeństwie kraju obywatelów i... for-
tun ich“ aż „do zupełnych swobód i wolności... przywró-
cenia... a z niemi powszechnego uspokojenia z całą Rzecz-
pospolitą“.

Zaraz po nieudalym przez konfederatów ataku na To-
ruń wysyłają Rosjanie do Prus generała Czartoryskiego,

18) Dubrowin N. O. Książ M. N. Wołkowskij i jego doniesienia iz
Połszi (1764—1770). „Wjěstnik Jewropy“, Petersburg 1868, t. VI., str. 559.

19) Ibidem. Wołkoński do Pamią 2. 8. 1769 r.: „Konfederaty, so-
brawszijesja w Wielikoj Połszie i polskoj Prussii, uznaw o soprotiwlienji
goroda Toruna, brosilis tuda czto by otomstít' zitieliam“.

20) Konopczyński. „Konfederacja Barska“, str. 51—55.

21) M. in. znanych ze swej działalności w Generalności Antoniego
Sarnackiego i Jezierskiego.

a obecnie, po akcesie Pomorza, wzmacniają jeszcze garnizon Torunia, z którego robią ustawiczne wycieczki na konfederatów. Siły zbrojne Pomorzan, wynoszące około 1200 ludzi, bez wodza, niezaprawione jeszcze w rzemiośle wojennem, nie mogły, bez narażenia się, stawić czoła regularnym oddziałom rosyjskim.

Bacznym na wszystko biskup Krasiński znowu zaleca marszałkom Wielkopolskim, aby, łącząc się, spieszyli na pomoc Prusom²²). W drugiej więc połowie sierpnia 1769 r. dochodzi w Pakości do zjazdu marszałków wielkopolskich, a mianowicie marszałka wielkopolskiego — Malczewskiego, kujawskiego — Głębockiego, rawskiego — Przeździeckiego, gostyńskiego — Mikorskiego i wreszcie marszałka ziemi dobrzyńskiej — Mazowieckiego. Postanowiono, iż poszczególni marszałkowie spieszyć zawsze będą, o ile się okaże potrzeba, konfederacji pomorskiej z pomocą, przy której jako stałą ochronę, aż do należytego wzmocnienia się, zostawiono kilka pułków wielkopolskich. Bezpośrednio potem przedsięwzięty atak konfederacji kujawskiej na Toruń nie powiódł się. Kujawianie, poniosłszy dotkliwe straty (zabito między innymi rotmistrza Trzebuchowskiego), odstąpili od twierdzy, mimo nadciągającej pomocy pułkownika Morawskiego, który na przedmieściu poraził z dwustu osób złożony oddział piechoty rosyjskiej i trzystu toruńczyków, zmuszając ich do zamknięcia się w mieście²³).

Odtąd przez całą jesień i połowę zimy konfederacja Pomorska, wzrósłszy do liczby 2 000 ludzi, wspólnie z wielkopolskimi pułkami Morawskiego, Skórzewskiego, Radołińskiego i Łaszczyńskiego, stacza ustawiczne choć drobne utarczki z nieprzyjacielem²⁴).

²²) Por. list Malczewskiego do biskupa Krasińskiego z 23. 9. 1769 r. M(uzeum) C(zartoryskich w Krakowie), rkps. 941, str. 197.

²³) M. C. rkps. 941, str. 197.

²⁴) A. Kitowicz. Pamiętniki. Lwów 1882, t. I, str. 189 i nast. Geschichte des gegenwärtigen Kriegs zwischen Russland, Polen und der Ottomanischen Pforte. Frankfurt u. Leipzig 1771, część V i VI. H. Schmitt. „Źródła“, str. 58—59.

Listy W. Jakubowskiego do J. K. Branickiego, str. 144.

B. O. K. rkps. 3259 str. 135; rkps. 3891 str. 100—111; rkps. 3923 fol. 381, 385, 411.

(Biblioteka Kórnicka) A(rchiwum) Z(aremby). (Paka) V, (teka) 376.

W połowie września 1769 r. trzy pułki wielkopolskie, z Morawskim i Skórzewskim na czele, pospieszyły na pomoc zagrożonemu przez nacierającego na Toruń księcia Wołkońskiego marszałkowi dobrzyńskiemu, a dopadłszy wypoczywających pod Golubiem we wsi Radominie Rosjan, zadały im 14 września ciężką porażkę. Rozgromiony książę, zostawiwszy 250 trupów na polowisku i wszystkie armaty w korycie Wisły, z małą zaledwie garstką powrócił na Pragę²⁵).

W tym samym dniu, gdy Morawski gromił ks. Wołkońskiego, konfederacja pomorska, wspomagana przez dwa pułki wielkopolskie, rozproszyła na Dybowie pod Toruniem kilkudziesięciokonny oddział kozaków, zabierając im większą ilość soli, transportowanej do Torunia²⁶).

W drugiej połowie października 1769 r. Skórzewski z Morawskim i najprawdopodobniej z dywizją pomorską znów mieli koło Torunia pomyślną potyczkę, a wspomoczeni przez Mazowieckiego, położyli kilkadziesiąt Rosjan trupem²⁷).

Połączone oddziały pomorsko - wielkopolsko - kujawskie sprawiały niemałe kłopoty zamkniętemu w Toruniu generałowi Czartoryskiemu. To też w październiku zjawia się na Pomorzu niezmordowany, okrutny pułkownik DREWITZ²⁸), szerząc wszędzie grozę i przerażenie, bez znaczniejszej jednak szkody dla konfederatów.

W ostatnich dniach listopada 1769 r. znowu dochodzi do poważnej potyczki niedaleko Torunia, gdzie konfederaci pomyślnie ścierali się z Rosjanami: skoro jednak nieprzyjaciół otrzymał pomoc, utracili jedną armatę, a sami ledwo nie poszli w rozsypkę²⁹).

W grudniu 1769 r. zbliżał się z południa przez Krakowskie. Sieradzkie i Kaliskie regimentarz Szaniawski, wysłany przez Generalność celem wsparcia konfederacji wiel-

M. C. rkps. 941 str. 197; 399, 407; rkps. 942 str. 451, 631; rkps. 331 fol. 317.

B. A. U. rkps. 316 fol. 506.

²⁵) Kłotowicz. Pamiętniki, str. 189—191.

M. C. rkps. 941, str. 197.

²⁶) M. C. rkps. 941, str. 200.

²⁷) M. C. rkps. 942, str. 451.

²⁸) Listy W. Jakubowskiego do J. K. Branickiego, str. 144.

M. C. rkps. 942, str. 453.

²⁹) B. A. U. rkps. 316, fol. 506.

kopolskich. W zwycięskim pochodzie, rozbijając forpoczty wojsk rosyjskich, coraz bliżej podsuwał się do granic pomorskich.

Marszałek Lniski, dowodzący oddziałem pomorskim, wspólnie z pułkami wielkopolskimi wziął sobie za zadanie nie dopuścić do połączenia się z oddziałami rosyjskimi generała Czarторыńskiego, który właśnie zamierzał spieszyć na pomoc zagrożonym współrodakom. Wspomagani przez F. Mikorskiego, marszałka gostyńskiego, oraz Wł. Mazowieckiego, stoczywszy 4 pomyślne potyczki, zmusili Czarторыńskiego do zamknięcia się w Toruniu³⁰⁾. W drugiej połowie stycznia 1770 r., gdy Szaniawski pędził przed sobą Rosjan od Kalisza na północo - wschód, Czarторыński raz jeszcze wysłał na pomoc oddziałom rosyjskim pułkownika Czerniszewa, który jednak został rozgromiony przez połączone dywizje Lniskiego, Sawy i Morawskiego. Armaty, sztandar, chorągwie i mnóstwo amunicji stało się łupem zwycięzców³¹⁾.

Daremne jednak okazały się wszystkie zabiegi Pomorzan. Morawskiego i Sawy, bo jakkolwiek załoga rosyjska formalnie była obleżona w Toruniu, to Szaniawski, zbyt zadufany w swoje powodzenie, wciągnięty przez cofające się oddziały rosyjskie w błota Dobrskie, dnia 25 stycznia 1770 r. poniósł zupełną klęskę.

Kiedy jedna część zwycięskich oddziałów pędziła trzech marszałków i kilkuset konfederatów, odartych z broni i odzieży, na wschód, reszta wojsk rosyjskich podążyła na Pomorze. Osamotniony Lniski — wszystkie bowiem inne konfederacje, prócz Morawskiego, udały się z Prus do Szaniawskiego — spiesźnie wycofywał się przed wzmocnionymi siłami wojsk rosyjskich na południe - zachód w kierunku Poznania. Nagłony zaś już przedtem do przyjazdu do Generalności, rozglądał się za regimentarzem, któremu mógłby powierzyć dowództwo nad oddziałami pomorskimi.

Przebywszy „piekielną przeprawę nakielską“³²⁾, Lniski zabezpieczył przejścia nadnoteckie w pobliżu Nakła, obsadzając je oddziałami konfederackimi, poczem pociągnął do Kcyni, gdzie połączył się ze zbierającymi się tu rozbitkami z pod Dobry, a przede wszystkim z wciąż w ry-

30) M. C. rkps. 831, fol. 317 i rkps. 941, str. 399 i 407.

31) B. O. K. rkps. 3923, fol. 411.

32) Wybicki. „Życie moje“, str. 103.

zach trzymającymi swe oddziały Skórzewskim i Mazowieckim. —

Tutaj Lniski, oddawszy swój korpus w komendę „bitnemu“ pułkownikowi Skórzewskiemu, przygotowywał się do wyjazdu. Tymczasem jednak ściągające oddziały konfederackie nie zdążyły jeszcze odpocząć i zorganizować się, gdy zostały dnia 29 stycznia 1770 r. napadnięte przez Rosjan. Komenda konfederacka, pozostawiona w Nakle celem obrony przeprawy, uciekła w bok przed nadciągającymi siłami połączonych wódzów rosyjskich Czartoryskiego i Drewitza, nie zawiadomiwszy nawet o niebezpieczeństwie obozujących w pobliskiej Kcyni marszałków. Połączone siły wojsk konfederackich, liczące przeszło 2 000 ludzi, znienacka napadnięte, po chwilowym zamieszaniu, dzielny stawiały opór nieprzyjacielowi. „Gorliwy Mazowiecki i bitny Skórzewski napróżno (jednak) kilkakrotnie szykowali załęcznionego żołnierza, znajomość służby i sił większość, dała zwycięstwo nieprzyjacielowi“³³). Rozbite oddziały konfederackie, straciwszy kilkuset zabitych (m. i. Jakóba Wyczehowskiego, rotmistrza pomorskiego) i kilka armat, rozpiechły się na wszystkie strony, ścigane przez chyżego Drewitza aż do granic Brandenburgji³⁴). Skórzewski zaś z Morawskim i Lniskim pociągnęli do Poznania³⁵). Marszałek pomorski, raz jeszcze powierzwszy opiekę nad swym oddziałem pułkownikowi Skórzewskiemu, podążył pod asystą oddziałów konfederacji wielkopolskiej na Śląsk³⁶).

Po dwumiesięcznym pobycie w Byczynie zjechał w pierwszych dniach kwietnia do Generalności, serdecznie przyjęty jako „człowiek pięknego zdania“ przez generalnego marszałka W. Ks. Litewskiego, Jana Michała Paca³⁷). Tu przebywał aż do upadku konfederacji, troszcząc się zawsze o swój oddział, pozostawiony pieczy pułkownika Skórzewskiego. Nie zasklepiał się jednak w partykularyzmie dzielnicowym: jako człowiek o szerszym horyzoncie był bezwątpienia jednym z najwybitniejszych członków Gene-

³³) Wybicki. „Życie moje“, str. 104.

³⁴) Ibidem. str. 104.

Geschichte des gegenwärtigen Kriegs, VI t., IV C., str. 37.

³⁵) Ackermann, str. 32.

B. O. K. rkps. 4040, fol. 205.

³⁶) Wybicki. „Życie moje“, str. 104.

³⁷) Schmitt. „Źródła“, str. 83.

ralności, biorąc czynny i wybitny udział w rządzie konfederackim³⁸⁾.

Zorganizowawszy wyłęcznionę klęską keyńską oddziały, pułkownik Skórzewski na początku lutego opuścił Poznań. Ze swym pułkiem i dywizją pomorska udaje się w północne części Wielkopolski, włóczęc się po Krajnie, Wałeckiem, Keyńskiem i południowem Pomorzu. Ścierające się z Rosjanami, oddziały pomorskie znalazły teraz jeszcze jednego, jawnego już, wroga w wojskach pruskich, zapuszczających się głęboko w granice Rzeczypospolitej.

Zaraz po wybuchu konfederacji Fryderyk II postanowił wyzyskać zawieruchę w Polsce dla własnych celów politycznych, zwracając baczna uwagę na Prusy Polskie. Jeszcze na początku 1769 r. nakazuje regimentom, będącym w pobliżu granic pomorskich, „żeby pilnie ku Prusom Polskim przechodziły się“ i przykazywały wszvstkim przełożonym miast i wsi, aby pod groźbą kary, według praw pruskich, donosili najbliższemu garnizonowi pruskiemu o każdym poruszeniu konfederatów, zwłaszcza wtedy, gdyby ci się gromadzili i organizowali. Jednocześnie dowódcy pruscy zabraniają konfederatom zbliżać się na 3, 4 mile do granic pruskich, w przeciwnym bowiem razie będą zmuszeni wysyłać oddziały „na poszukanie, rozsypanie i rozeżgnanie onych“³⁹⁾.

Już w grudniu 1768 r. wojska pruskie dwukrotnie rozpędziły konfederatów Ulejskiego pod Chojnicami⁴⁰⁾. Kiedy zaś niejaki Bielecki, snujący się z konfederatami w Prusach Polskich, dnia 15 września 1769 r., ciągnąc wzdłuż granic Pomeranii, nakazał znajdującemu się na terytorjum Polski porucznikowi pruskiemu Kuntze'mu opuścić granicę Rzeczypospolitej, postępek ten ściągnął aż interwencję dyplomatyczną ministra pruskiego w Warszawie Benoit, który w niezbyt dyplomatycznych napomnieniach groził gniewem i zemstą swego monarchy: „Nie trudno mu będzie wsadzić wam na kark 50, lub 60 tysięcy ludzi, co was nauczą rozumu i statku“, — recytował narodowi polskiemu wysłannik Wielkiego Fryderyka⁴¹⁾. W połowie zaś stycz-

38) Por. Kazimierz Pułaski. Szkice i poszukiwania historyczne, seria IV. Lwów 1909, str. 231 i 277.

39) Biblioteka Kórnicka, rkps. 908, str. 172.

40) Schmitt. „Źródła“, str. 20.

41) Karol Sienkiewicz. „Skarbiec historii polskiej“. Paryż 1839—40, str. 431.

nia 1770 r., gdy rotmistrz konfederacji pomorskiej Grabczewski z czterdziestokonnym oddziałem stanął w Starogardzie, z pozostającymi tamże na kwaterze Prusakami doszło „za pokłóceniem się z niemi“ do potyczki, w której konfederaci zabili kilku Prusaków, przypłacili jednak to „zuchwalstwo“ niewolą. Cały bowiem oddział z rotmistrzem Grabczewskim, otoczony i rozbrojony, wysłany został do twierdzy królewieckiej⁴²⁾.

Bawiąca na Pomorzu konfederacja pruska zatrzymała się 11 marca 1770 r. w Chojnicach⁴³⁾. Zaprawiona już w boju i bitna dywizja pomorska stanowiła dość poważną siłę. Nie zaczepiana też była przez drobne, choć licznie porozrzucane komendy pruskie na całym obszarze Prus Królewskich. Kiedy jednak dwaj rotmistrze Józef Pruszek i Melchjor Wyczekawski, brat poległego pod Kcynią Jakóba, w awangardzie wyruszyli z Tucholi i oddalili się o 2 mile od miasta, zostali napadnięci przez dość silny oddział Prusaków, dowodzony przez poruczników Paltzau i Lukani. Obaj oficerowie, zebrawszy pobliskie oddziały pruskie, natarli na stojących w Żalnie konfederatów, a otoczywszy ich niewielki oddziałek, raniąc śmiertelnie kilku ludzi, całą awangardę wzięli do niewoli. Z obu rotmistrzów „jakoby... niegodziwych ludzi w areszcie raniąc, odarli pieniądze, zegarki i ekwipaż wszystkich...“. Nadciągająca z Tucholi dywizja pomorska, dowiedziawszy się już o nieszczęściu awangardy, wysłała do Prusaków porucznika z 12 ludźmi jako wolontariuszy, celem wyjaśnienia zajścia. Prusacy jednak na „tryb żołnierski najmniejszego względu nie mając“, dali ognia do zbliżających się, kładąc trupem porucznika i 6 ludzi. Widząc ohydny postęp Prusaków, Lipiński, dowodzący komendą pomorską, uderzył na nich i przy stracie jeszcze 7 ludzi odbił awangardę z rotmistrzami Prusakiem i Wyczekowskim, a rozproszywszy cały oddział Prusaków, zabrał do niewoli obu poruczników i 6 gemejnow⁴⁴⁾.

Przedtem już nagłona przez Skórczewskiego, który wskutek rozwoju wypadków w Wielkopolsce bawił w Poznaniu, konfederacja pomorska z Tucholi przez Nakło spieszyła na południe celem połączenia się ze swym puł-

42) B. O. K. rkps. 3923, fol. 409.

43) A(rchiwum) P(aństwa) w) P(oznaniu). Relacje nakielskie nr. 141, fol. 146—147.

44) A. P. P. Relacje nakielskie nr. 141, fol. 146—47.

kownikiem⁴⁵⁾. Dnia 17 marca 1770 r. stanęła w Poznaniu⁴⁶⁾, gdzie Morawski, zostający tu od bitwy keyńskiej, na wieść o zbliżaniu się pułkownika rosyjskiego Rönne'a szykował się do wymarszu. Wskutek tego nie chciał przyjąć ofiarowywanych przez Pomorzan jeńców pruskich, zabranych w Żalnie. Nie przyjął też propozycji rotmistrza konfederacji pomorskiej Fabjana Gordona, który doradzał Morawskiemu, by bronił miasta, ofiarowując do tego celu pomoc konfederacji pomorskiej⁴⁷⁾.

Następnego dnia Pomorzanie, opuściwszy Poznań (który w kilka dni potem zajęli Rosjanie), znów złączyli się z pułkiem Skórzewskiego.

Paweł Skórzewski, pierwszy pułkownik konfederacji wielkopolskiej, zawiedziony w swych nadziejach otrzymania regimentarstwa, nie chciał uznać władzy obranego właśnie w połowie marca na tę godność Antoniego Sieroszewskiego. Po połączeniu się z dywizją pomorską, nie poddając się żadnym rozporządzeniom i nakazom Sieroszewskiego, włączył się po południowych powiatach wielkopolskich. Nie zbliżał się jednak zbyt do granic śląskich, w obawie, by Prusacy nie znieśli konfederacji pomorskiej⁴⁸⁾, która zbyt jaskrawy stanowiła dowód łączności z resztą Polski tej dzielnicy, którą Fryderyk coraz bardziej zaczynał się interesować.

Dywizja pomorska w tym czasie liczyła zaledwie 400 ludzi; w porównaniu więc z siłami przed bitwą keyńską zmniejszyła się pięciokrotnie. Łącznie jednak z sześciusetkonnym pułkiem Skórzewskiego stanowiła dość silny oddział, dobrze utrzymany, karny i zaprawiony należycie w boju⁴⁹⁾.

W pierwszych dniach kwietnia 1770 r. Skórzewski wraz z dywizją pomorską podążył w Sieradzkie, skąd postanowił udać się do Generalności celem osobistej interwencji w sprawie regimentarstwa wielkopolskiego, a obydwom oddziałom kazał podążyć do północnej Wielkopolski⁵⁰⁾.

⁴⁵⁾ A. P. P. Relacje nakie'skie nr. 141, fol. 146—147.

⁴⁶⁾ Ackermann, str. 34.

⁴⁷⁾ Kitowicz. Pamiętniki, str. 196.

⁴⁸⁾ A. Z. V. 329.

⁴⁹⁾ Ibidem, IV. 305.

A. P. P. Rel. kościańskie, nr. 204, fol. 348.

⁵⁰⁾ A. Z. IV. 305 i V. 329.

Wzdłuż granic województw sieradzkiego i łęczyckiego, przez Kujawy przedzierały się oddziały pomorskie z pułkiem Skórzewskiego na Krajnę i dalej na Pomorze. Tutaj w pierwszej połowie maja 1770 r. dywizja pomorska, dowodzona przez Jana Lipińskiego, napadnięta przez oddział rosyjski, stawiała dzielny opór, lecz z tyłu zaskoczona przez trzechsetny oddział Prusaków została zupełnie rozgromiona. „Z wziętych na placu okrutny brak czyniono, zabierając roślejszych w niewolę i służbę pruską, wzrostem mniejszych zimną krwią tamże na miejscu zabijając⁵¹⁾. Konfederaci stracili w zabranych do niewoli przeszło 200 ludzi i całą kasę pomorską, zawierającą około 4000 czerwonych zł⁵²⁾. Pułk Skórzewskiego, złożony z 500 piechoty i 300 jazdy, zbyt odalony od miejsca potyczki, nie zdążył z pomocą; skierowawszy swój marsz na Pomorze, w dwóch żwawych potyczkach pod Tucholą został zupełnie rozproszony⁵³⁾.

Tymczasem Lipiński, zebrawszy niedobitków pomorskich, otaczony zarówno przez Rosjan jak i Prusaków, schronił się do Gdańska, który wkrótce obleżony przez wojska pruskie uwięził na kilka tygodni szczątki konfederacji pomorskiej⁵⁴⁾.

Po tych niepowodzeniach, kiedy właściwie konfederacja pomorska przestała istnieć, ablegaci województw pruskich — konsyljarze Sarnacki⁵⁵⁾ i Jezierski, wskazując Generalności na konieczność wspierania i załatwiania ich konfederacji, proszą, aby tę misję znowu powierzyć Skórzew-

⁵¹⁾ B. A. U. rkps. 317, fol. 194.

⁵²⁾ A. Z. IV. 305.

⁵³⁾ A. Z. IV. 305 i V. 329.

⁵⁴⁾ A. Z. IV. 302.

⁵⁵⁾ Antoni Sarnacki, skarbnik ziemi bielskiej, odegrał dość wybitną rolę w konfederacji barskiej. Brał czynny udział w organizowaniu konfederacji pruskiej (zob. Wybicki „Życie moje“, str. 95—97, i Skałkowski „Wybijana“, str. 248) a następnie został jej konsyljarzem. Wysłany w jesieni do Generalności, złożył dnia 30. 10. 1769 r. przysięgę w imieniu całej prowincji pruskiej (K. Pułacki, Szkice i poszukiwania, s. IV, str. 114). Potem brał żywy udział w pracach Generalności. Posłował do Wiednia w misji dyplomatycznej do ministra Durand'a (por. Wybicki „Życie moje“, str. 163 i 164). Jemu też mamy do zawdzięczenia uratowanie części papierów Generalności, mianowicie Archiwum Komisji Skarbowej, które obecnie znajduje się w muzeum Narodowym Słowackiem (por. W. Kompczyński, Tajemnica M. J. Paca. „Ateneum Wł.“ 1924, II, str. 355).

skiemu, „jako z niemi krwią, znajomością i poufałością związanego”⁵⁶⁾.

Rzeczywiście Generalność, przychyłając się do prośb ablegatów pruskich, wydaje ordynans, w którym, zwolniwszy Skórzewskiego z pod zwierzchnictwa regimentarza Sieroszewskiego, oddaje go pod bezpośrednie rozkazy generalnego regimentarza województw wielkopolskich, Józefa Zaremby. „Chcąc zaś — głosi przesłany Skórzewskiemu ordynans — nadwyreżonej prześladowaniem nieprzyjacielskim i rozproszonej konfederacji województw pomorskiego, malborskiego i chełmińskiego do zebrania się i zmocnienia potrzebne obmyślić sposoby zalecamy WM. Panu, ażebyś w czasie żądania komend tychże województw ku pomocy i zastronieniu ich zbliżał się i przyspieszał...”⁵⁷⁾.

Głucho jednak było o konfederacji pomorskiej. Dlatego też Generalność, nie chcąc pułk Skórzewskiego narażać na zbyt długą bezczynność, 16 lipca 1770 r. zaleca Zaremby, „ażeby, jeżeli względem dywizji pruskich żadnych pożytecznych mieć nie można celów”, wezwał Skórzewskiego do powrotu do swego obozu⁵⁸⁾.

Tymczasem po nieudalym oblężeniu Prusacy odstąpili dnia 5 sierpnia 1770 r. z pod Gdańska⁵⁹⁾. I dopiero teraz „Bóg dał — pisze Lipiński⁶⁰⁾ — związkowi naszemu z obleżonego dotąd ...miasta... wchylić się i onemu powstać”. Zdążając w szczupłej garstce na południe, zostali konfederaci napadnięci i rozproszeni przez oddział Prusaków, złożony z 800 ludzi. Lipiński, raz jeszcze zebrawszy swoją gromadkę, z 100 konnym zaledwie oddziałem stanął przy końcu sierpnia w obozie Zaremby⁶¹⁾.

⁵⁶⁾ A. Z. II. 189. Pac do Zaremby 30. 5. 70.

⁵⁷⁾ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Rel. i insc. kaliskie z r. 1770, nr. 2647, str. 332—333.

⁵⁸⁾ A. Z. II. 189. Pac do Zaremby 16. 7. 70.

⁵⁹⁾ Biblioteka Kórnicka rkps. 908, str. 481.

⁶⁰⁾ A. Z. IV. 302. Lipiński do Sarnackiego i Jezierskiego, 27. 8. 70.

⁶¹⁾ Ibidem.

Dywizja pomorska, pozostająca pod dowództwem burgrabiego grodzkiego pomorskiego i zarazem sędziego wojskowego w konfederacji pruskiej, Jana Lipińskiego, obejmowała w tym czasie 119 ludzi. W skład dywizji wchodził: towarzystwo, huzary i kozacy. Grono oficerskie złożone było z 2 rotmistrzów: Józefa Lipińskiego i Fabjana Gordona oraz 7 poruczników: Stanisława Korytowskiego, Adama Gliszczyńskiego, Pawła

Odtąd losy konfederacji pomorskiej związane będą aż do końca października 1770 r. z dziejami wielkich marszów generalnego regimentarza województw wielkopolskich.

W sierpniu 1770 r. Zaremba, złączwszy pod swą władzą konfederacje kujawską, wielkopolską (Sieroszewskiego), sieradzka, łęczycką, pułk Skórzewskiego i inne oddziały, ciągnął z pod Częstochowy przez Wieluńskie, Sieradzkie, Kaliskie w stronę Poznania. Z końcem sierpnia maszerował z Kalisza z biegiem Prosny w kierunku na Pyzdry. Tutaj połączyła się z nim nadciągająca z północy konfederacja pomorska, którą 27 sierpnia widzimy już na lewym skrzydle armji Zaremby w Chomcu, niedaleko Książa⁶²⁾. Stamtąd przez Jarocin, Kotlin, Taczanów skierowali się na zachód⁶³⁾. 29 sierpnia odnosi Zaremba świetne zwycięstwo pod Kościanem nad majorem Patkulem. Pomorzanie, aczkolwiek rozporządzali szczupłymi siłami, walczyli jednak przyczynili się do zwycięstwa, gdy bowiem inne konfederacje pierzchły przed pierwszym atakiem nieprzyjaciela, Wielkopolanie z Sieradzanami i Pomorzanami, zaszedłszy tyły zwycięsko postępującemu nieprzyjacielowi, rozgromili go doszczętnie, kładąc 141 Rosjan trupem i biorąc 47 do niewoli⁶⁴⁾. Z pod Kościana przez Zduny powrócił Zaremba w województwo sieradzkie przez Ostrów, Odolanów, Kępno (2 września). Stąd konfederaci pomorscy, kujawscy i łęczyccy skierowali się na Ołobok, Godziszew, starostwem klonowskim do Złoczewa, by 5 września znów połączyć się z główną grupą w Praszcze⁶⁵⁾.

Trudno byłoby wyszczególniać wszystkie etapy pochodów Zaremby, wzdłuż granic śląska i województw krakowskiego, sieradzkiego i kaliskiego. Unikając starć orężnych, armja Zaremby, wraz z połączoną z nią konfederacją pomorską nie przyczyniała się niczem w tym okresie dla sprawy narodowej, chyba swoim tylko istnieniem.

Koleckiego, Jana Połczyńskiego, Kajetana Hebdowskiego, Jana Hebdowskiego i Józefa Pałędzkiego. Wielu jeszcze było nieobecnych: Pruszek i dwaj Grabczewscy pozostali za kordonem pruskim, nie mogąc się „przebrać“ do swego oddziału. Melchior Wyczechowski, brat poległego pod Keynią Jakóba, również zginął śmiercią bohaterską.

⁶²⁾ A. Z. IV. 304. Stacja obozu w Kłęce, 27. 8. 70.

⁶³⁾ Tamże. S. o. w Rabinie, 28. 8. 70.

⁶⁴⁾ Kłtów'cz. Pamiętniki, str. 211—214.

A. Z. IV. 303.

⁶⁵⁾ A. Z. IV. 304 i V. 370.

W połowie października 1770 r. Komisja Wojskowa przy Generalności nakazuje Mazowieckiemu i Skórzewskiemu, by, połączywszy się, zasłaniali Pomorze⁶⁶). Pod koniec października, lub z początkiem listopada, dywizja pomorska, zorganizowana i opatrzona należycie przez Zarembę, wyrusza z pułkiem Skórzewskiego w stronę Prus Królewskich. Nie zaszli jednak daleko. Prusacy bowiem, którzy już w lipcu 1770 r. założyli wzdłuż granic Rzeczypospolitej „kordon zdrowia“, przesuwają je szybko coraz głębiej w kraj polski. I kiedy Lipiński na początku listopada zdążył w swe województwo, zastał już pod Bydgoszczą słupy z orłami pruskimi, które oznaczały linję kordonów i obsadzone były silnie wojskami pruskimi⁶⁷).

Z bólem w sercu i zawiścią wycofywać się musieli Skórzewski z Lipińskim przed coraz bardziej napierającymi Prusakami. Kiedy zaś na początku grudnia Prusacy zaczęli zakładać domy kontumacji na Krajnie i posuwać się coraz dalej na południe, obaj wodzowie postanowili przeszkadzać im w tem przedsięwzięciu. Zamierzali też wciągnąć do swych planów Malczewskiego, który, uwiadomiony o tem, miał zjechać do Chocieszewic celem omówienia całej sprawy. Malczewski jednak, zaabsorbowany z każdym dniem zmagającym się konfliktem z Zarembą o władzę nad wojskiem konfederacji wielkopolskiej, nie odpowiedział nawet na stawiane mu propozycje. Skórzewski i Lipiński, po przeszło tygodniowym oczekiwaniu, zdecydowali się sami rozpocząć akcję⁶⁸). Skoro jednak zniszczyli jeden z takich domów koło Runowa i znieśli będącą przy nim straż pruską, generał Belling, dowódca wojsk okupacyjnych, wysławszy silny oddział, rozgromił doszczętnie obie konfederacje. Skórzewski i Lipiński z większą częścią oddziału konfederackiego dostali się do niewoli, w której obaj wodzowie długo jeszcze po skończonej konfederacji pozostawali⁶⁹).

Lecz i teraz nie pozwoliła Generalność upaść związkowi pruskiemu. Przy końcu grudnia zaleca Zarembie⁷⁰), ażeby zaopiekował się ocalałymi od zagłady grupkami kon-

⁶⁶) A. Z. V. 376. Mazowiecki do Zaremby. 11. 10. 70.

⁶⁷) B. O. K. rkps. 4064, t. III.

⁶⁸) A. Z. I. 30. List Sapieżyny z 26. 12. 70.

⁶⁹) Ackerman str. 51.

A. Z. V. 323. List Gordona z 25. 11. 72.

⁷⁰) A. Z. II. 189. Pac do Zaremby 29. 12. 70.

federatów pomorskich, które, rozproszone na wszystkie strony, ściągały do obozu Zaremby. Obawiając się jednak, by nie powtórzyły się poprzednie nieszczęścia dywizji pomorskiej, nakazuje Generalność, aby sam Zaremba objął nad nią bezpośrednią komendę. „Zastąpionego zaś na dywizją pruską ekspensu, godni województw tych reprezentanci w czasie powrócenie i bonifikacją zaręczają”⁷¹⁾.

Zaremba jednak, mając pustą kasę, z której nawet dla jego własnych oddziałów często nie starczało na żołd, nie mógł w myśl poleceń Generalności należycie opatrzyć ściągających niekiedy bez koni i broni rozbitków pomorskich. A kiedy nie było żadnych widoków na wyegzekwowanie podatków z województw pruskich, które całkowicie już były zalane przez wojska Fryderyka, Generalność 15-go stycznia 1771 r. zaleca Zarembie, aby wysłał rotmistrza Gordona, najstarszego obecnie oficera, z dywizją pomorską na egzekucję podatków dóbr biskupstwa kujawskiego, by w ten sposób zebrać fundusz na „rekрут i oporządzenie komend pruskich”⁷²⁾. Niewiadomo, czy i w jakim stopniu wypełnił Gordon swoją misję. Wogóle szczupłe tylko wiadomości dochowały się do końcowych dziejów konfederacji pruskiej.

Cały niemal rok, od grudnia 1770 aż do połowy października 1771 r. konfederacja pomorska pozostaje pod opieką i dowództwem Zaremby. W maju lub na początku czerwca konfederacja ta znów ponosi znaczną klęskę w okolicznościach, bliżej nam nieznanych, niewiadomo nawet, czy od Rosjan czy też Prusaków⁷³⁾.

Zaniepokojona tem Generalność żądała szczegółowej relacji, na co Zaremba obiecał wysłać majora Gordona, któryby najdokładniej o wszystkim ją poinformował. Mijały jednak tygodnie, a Zaremba nie wysyłał majora. Generalność też atakowała go bezskutecznie częstemi w tej sprawie listami przez cały czerwiec i lipiec⁷⁴⁾. 26 czerwca 1771 r. zwraca się do Zaremby sam Lniski, wyrażając zaniepokojenie o uszczuploną dywizję pomorską i niestawienie się przyobiecanego Gordona. Prosząc Zarembe, aby go przy każdej okazji „o stanie i sytuacji tejże dywizji uwiada-

⁷¹⁾ A. Z. II. 189.

⁷²⁾ Ibidem.

⁷³⁾ A. Z. V. 384. Lniski do Zaremby 26. 6. 71. P. S.

⁷⁴⁾ Vide A. Z. II. 189, 18. 6. — 15. 7. 71 r.

„miać raczył“, poleca ją najszczególniejszym jego względem, „aby przynajmniej w tej garstce cnotliwych pozostałych ludzi reprezentacją gorliwości województwa dowody trwały“⁷⁵⁾.

W końcu, dnia 5 października 1771 r., Rada Wojskowa wydaje Zarembie ordynans „ażeby za odebraniem onegoż dywizję województwa pomorskiego zupełnie wszystką, jaka się pod komendą JMci Pana Gordona, majora tejże dywizji przy obozie Jego (tj. Zaremby), znajduje, nieodwłocznie ku Białej do maszerowania ordynansem swym dysponował...“, która to komenda za zbliżeniem się swym Radzie Wojskowej raportować będzie, od której dalsze dyspozycje względem lokacji swej odbierze“⁷⁶⁾.

W drugiej połowie listopada 1771 r. komenda pomorska szczęśliwie stanęła w północo - zachodnim skrawku Rzeczypospolitej, gdzie nad nią znów objął dowództwo marszałek Lniski, krzając się około jej oporządzenia⁷⁷⁾.

Mało są znane losy konfederacji pomorskiej w odległym województwie krakowskim: to tylko wiadome, iż Pomorzanie odznaczyli się chlubnie przy obronie Wawelu w lutym, marcu i kwietniu 1772 r.⁷⁸⁾. Synowie wiernego Pomorza wytrwali do ostatniej chwili, broniąc grodu Podkarpackiego, gdy nie stało im już własnej piędzi ziemi, o którą Wielki Fryderyk przeprowadzał właśnie ostatnie targi.

⁷⁵⁾ A. Z. V. 384.

⁷⁶⁾ A. Z. II. 189.

⁷⁷⁾ A. Z. III. 192. Karczewski do Zaremby, 21. 11. 71. (Przypisek Lniskiego).

⁷⁸⁾ Porucznik konfederacji Pomorskiej Jan Hebdowski w liście do Zaremby z dnia 15. 3. 1772 donosił: „Dywizja nasza w Zamku krakowskim znajduje się. Pułkownik Gordon w lewą rękę jest plejzerowany, Gliszczyński zaś porucznik zginął w ostatnim ataku i wielu ludzi naszych...“ A. Z. III. 229.





Isqemus
W. Seygie



40198/
2